



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Przejawy dyskursu prywatności w naukowym piśmiennictwie polonistycznym

Author: Małgorzata Kita

Citation style: Kita Małgorzata. (2013). Przejawy dyskursu prywatności w naukowym piśmiennictwie polonistycznym. W: M. Kita, M. Ślawska (red.), "Transdyscyplinarność badań nad komunikacją medialną. T. 2, Osobiste - prywatne - intymne w przestrzeni publicznej" (S. 181-208). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Rozdział dwunasty

Przejawy dyskursu prywatności w naukowym piśmiennictwie polonistycznym

Małgorzata Kita | Wydział Filologiczny
Katedra Międzynarodowych Studiów Polskich

W syntetycznym obrazie odmian językowych współczesnej polszczyzny Aleksander Wilkoń pisze (ten sąd jest zawarty zarówno w pierwszym wydaniu z 1987 r., jak i w drugim, z 1999):

W języku współczesnej humanistyki dominuje bezbarwny wzorzec relacji zobiektywizowanej, bogatej w formy nieosobowe, zupełnie nieomal pozbawionej elementów subiektywno-ekspresywnych i estetycznych.

WILKOŃ 2000: 65

Podobną opinię — wyrażoną jednak zdecydowanie bardziej dosadnie — znajdziemy w bardzo oryginalnym i osobistym eseju Marcina Preyznera¹, który zarzuca piszącym humanistom wiele pisarskich „grzechów”, m.in. słabą świadomość normatywno-stylistyczną, rytualizm, „styl podręcznikowy” i „nudę” (to tylko mała część wypominanych wad piśmiennictwa filologicznego).

Można, oczywiście, przyjąć te uwagi jako opisujące pewien **fragment** dyskursu naukowego. Można nawet odpowiedzieć, że tekst naukowy nie musi być „nienudny”, jak przekonują nieco przewrotne uwagi Oswalda Ducrota o tym, że nauczycieli nie obowiązuje prawo zainteresowania (zob. DUCROT 1979). Ma też do spełnienia funkcje inne niż estetyczne: elegancja wywodu nie musi iść w parze z wyrefinowaniem stylowym, czasem musi

¹ Tak oryginalnym, że redaktorzy tomu poczuli się w obowiązku do poinformowania czytelnika: „Forma niniejszego artykułu i opracowania przypisów przybrała ostateczny — taki, a nie inny — kształt na stanowczą prośbę Autora [Red.]. PREYZNER 1999: 93.

nawet ustąpić miejsca precyzji. Nie sposób jednak nie dostrzec przemian w pisarstwie naukowym, także polskim, jakie dokonują się w intelektualnym klimacie postmodernizmu:

Jednak we współczesnym polskim dyskursie naukowym — wraz ze zmieniającymi się pod wpływem postmodernizmu kulturowo-historyczno-ideologicznymi warunkami poznania — można zauważyć przeobrażenia poetyki pisania tekstów. Jednym z przejawów przemian dyskursu naukowego jest rozluźnienie rygoru naukowości, wprowadzenie pierwiastka subiektywizmu.

PIĘTKOWA 2005b: 425

Autorka wskazuje kilka wielkich postaci i ich idei, które przyczyniły się do kształtu dzisiejszego dyskursu naukowego: to Wittgensteinowska teoria gier językowych, Kuhnowska koncepcja rewolucji naukowych, Lyotardowska myśl o schyłku wielkich narracji, Derridiańska różnica. Pozostający przez dziesięciolecia w kręgu stylu teutońskiego polski dyskurs naukowy zaczyna wchłaniać także właściwości stylu saksońskiego i galijskiego (tę typologię przyswoiła lingwistycy polskiej Anna Duszak, 1999) — w postaci „wpływu oralności na kontur retoryczny tekstu pisanego, kurtuazyjnej grzeczności, przejawiającej się na przykład w dedykacjach, podziękowaniach i wstępach, oraz dbałości o odbiorcę” (PIĘTKOWA 2005b: 433). Piszący naukowcy dostrzegają walory komunikacyjne i perswazyjne funkcji estetycznej tekstu (zob. m.in. GAJDA 1996; 1999; PIĘTKOWA 2005a; 2010). Romualda PIĘTKOWA (2010) proponuje, by przedstawić współczesny dyskurs naukowy „w postaci graficznego i aliteracyjnego wyliczenia, w którym każda cecha zawiera awers i rewers i może być ujęta w aksjologicznej skali paradoksów; dyskurs naukowy powinien być//jest// może być”:

	+ etyczny –	
+ „elegancki” –		+ estetyczny –
+ etykielany –		+ ekologiczny –
+ efektowny –		+ efektywny –

Prywatność stała się jedną z ważniejszych kategorii współczesnej refleksji teoretycznej i dyskursu codzienności². Przekraczając swoje tradycyjne granice, wkroczyła w sferę publiczną. Relacja: prywatne — publiczne stała się bardzo złożona i wielowymiarowa (DROZDOWSKI, KRAJEWSKI, red., 2007).

² Zob. też obserwacje, odnoszące się do czasów dawnych, Ewy Kosowskiej w eseju *Prywata i prywatność* (w tym tomie).

Tematy prywatne, osobiste, intymne jednostki zaczęły być własnością publiczną (w różnym trybie: rozmowy przez komórkę prowadzone w miejscu publicznym — zob. LEVINSON 2006; GODZIC, ŻAKOWSKI, red., 2007; media — już nie tylko plotkarskie, tabloidowe, lecz także te „poważne”, opiniotwórcze są miejscem, gdzie osoby publiczne zwierają się, spowiadają, wyznają, zob. KITA 2006; 2007). Kultura indywidualizmu wkracza też w obszar dyskursu naukowego — tworzono go przez badacza — czyli konkretnego człowieka, ale dotychczas, zgodnie ze standardami piśmiennictwa naukowego, mającego maskować na różne sposoby swoje Ja.

W artykule chciałabym wskazać kilka form wpisywania prywatności autora — podmiotu operacji tekstotwórczej — i jego osobowości w teksty dyskursu naukowego, należących do kilku płaszczyzn komunikacji werbalnej: gramatycznej, tekstowej, stylowej, genologicznej³.

Poczucie podmiotowości — indywidualizm

W wielu wypowiedziach dotyczących kondycji współczesnego świata i społeczeństwa pojawiają się określenia: indywidualizm, kultura indywidualizmu, społeczeństwo jednostek. Mówi się o prawie do tożsamości, do samorealizacji, do bycia sobą, stwarzania siebie, autoekspresji. Główne wartości kultury indywidualizmu stanowią: podmiotowość, sprawczość, autentyczność, poczucie godności i wolności — własnej. Urzeczywistniają się one w możliwości dokonywania wyborów — rzeczywistych lub zachowań doświadczanych jako wybory. Obiektem wyboru może być wszystko: „dieta, praca, zdrowie, seks, rodzina, relaks” (JACYNO 2007: 23), także przecież decyzje dotyczące postaci tekstu, styl językowy, sposób prezentacji swoich doświadczeń. Brak możliwości dokonywania wyborów lub doświadczanie niemożliwości wybierania rodzi poczucie „bycia skazanym” i doświadczenie mniejszej podmiotowości.

Poszukajmy eksplicytnych przejawów autorskiego manifestowania swojego poczucia indywidualizmu w tekstach naukowych; jednoznaczna i wyrazista deklaracja bycia podmiotem poznającym, badającym i interpretującym, a jednocześnie tworzącym tekst znajdziemy w wypowiedzi Stanisława Borawskiego:

Tym, co wyraźnie różni moją książkę od innych, jest indywidualizm, co oznacza, że nie przemawiam ze stanowiska całej dyscypliny naukowej,

³ Nie podejmuję tu jednak problematyki idiolektu, choć jest on składnikiem tożsamości autora, por. WIROŚ 2004; 2005; 2009.

lecz tylko nauki takiej, jaką sam postrzegam i preferuję. Autorzy przeważnie odwołują się do bezosobowego autorytetu nauki i starają się nacechowanie indywidualne zredukować. To stanowisko uznają za niewłaściwe w odniesieniu do historiozofii, ponieważ ta nie jest przedmiotem środowiskowych uzgodnień. Wybrana treść i forma przekazu ma tę zaletę, że Czytelnik (pracujący samodzielnie lub pod opieką profesjonalnego historyka języka) otrzymuje żywą narrację, z której pewne treści zaczerpnie jako inspirację, z innych zrezygnuje bez obawy, że pomija trwałe ustalenia nauki, jeszcze inne przejmie jako już gotowe. Nieuchronnym następstwem indywidualizmu jest zauważalna wyrazistość naświetleń, która byłaby może wadą kompendium, ale z reguły bywa korzystna w pomocniczych podręcznikach, ponieważ stwarza możliwość analiz i krytyki, stając się wygodnym układem odniesienia dla prezentacji innych ujęć. Historykom języka skłonny jest stawiać książce zarzut pomijania takich lub innych zagadnień zwracam uwagę na fakt, że nic nie stoi na przeszkodzie, by swoim słuchaczom rzecz naświetlali i kształtowali ich historiozoficzne postawy.

BORAWSKI 2002: 7–8

Przytoczona tu tytułem przykładu wypowiedź odautorska dokumentuje samoświadomość podmiotu jako centrum procesu poznawczego i instancji tekstotwórczej oraz jej werbalną artykulację. To on przyznaje sobie prawa decyzyjne, dokonuje wyborów. Podmiot filtruje to, co chce przekazać odbiorcy, akcentuje swój indywidualny, jednostkowy punkt widzenia i sposób oglądu problematyki oraz jej prezentacji. Czytelnik zyskuje tym samym możliwość kontaktu intelektualnego nie tyle — i nie tylko — z abstrakcyjną historią języka, ile z jej wersją ujętą przez pryzmat kompetencji i osobowości konkretnego autora.

Dane osobowe

Informacja o autorze — w postaci nazwiska — jest dla czytelnika potencjalnie ważna, jako ten element identyfikacji, który może orientować jego lekturę. Nazwisko znanego/popularnego/cenionego uczonego staje się elementem mogącym zachęcać potencjalnego czytelnika⁴. Nazwisko badacza, którego prace czytelnik już zna, pomaga w usytuowaniu nowych tekstów w polu dyscyplinowym, metodologicznym, tematycznym, co skądinąd może okazać się elementem mylącym (jeśli się zakłada, że kolejna praca stanowić ma kontynuację wcześniejszych).

⁴ Por.: „Stephen C. Levinson należy do grona najwybitniejszych żyjących językoznawców oraz antropologów zajmujących się badaniem języka” (CIECIERSKI, STACHOWICZ 2010: VII).

Na pograniczu prywatności i sfery profesjonalnej tkwi składnik formalny, który przynosi informację o afiliacji autora, czyli mówi o miejscu pracy – wskazując ogólnie instytucję. Wariant bardziej szczegółowy – wymienienie wydziału, katedry, zakładu – informuje (przynajmniej pośrednio) o uprawianej dyscyplinie, o specjalności badacza – przynosi informację ważną, bo ukierunkowującą lekturę tekstu, wskazującą konteksty intelektualne jego rozważań.

Element prywatności uzewnętrznia się natomiast w nazwisku autorki. Mam tu na myśli decyzję o wyborze przez autora kobietę formy żeńskiej, w którą wbudowana jest także informacja o stanie cywilnym jej nosicielki (w przypadkach nazwisk formalnie dających taką możliwość). Nawet bez badań statystycznych można dostrzec, że współcześnie dominują formy „neutralne” pod tym względem, tym niemniej zwyczaj używania form odmężowskich trwa w środowisku naukowym, by wymienić spośród językoznawczyń *Jadwigę Puzyninę* czy *Ewę Sławkową*. Inna sprawa, czy dzisiejszy odbiorca odczyta znaczenie przyrostków żeńskich; zwłaszcza *-ina* sprawi kłopot, nazwiska z nim (nazwiska odmężowskie) przeciętny użytkownik języka traktuje już bowiem zazwyczaj integralnie, bez świadomości ich złożoności słowotwórczej i semantyki sufiksu.

Kategoria osoby

Prototypowa forma wskazywania nadawcy tekstu to 1. osoba liczby pojedynczej (i formy ją wyrażające). Badacz piszący wykorzystuje obecnie narrację pierwszoosobową, traktując gramatyczną formę singularną 1. osoby jako neutralny i naturalny wyraz dla wskazania instancji nadawczej tekstu. W dyskursie naukowym w tej funkcji używa się – na mocy konwencji – nadal również zamiast niej: formy 1. osoby liczby mnogiej lub werbalnych form nieosobowych: *-no*, *-to*, *z się* oraz konstrukcji trzecioosobowych ze słowem *autor*. Wynika to z przyjętych w tym dyskursie zasad maskowania osoby i osobowości badacza. Jednak i tu możliwa jest gra z konwencją i odbiorcą, o czym przekonuje nieco przewrotna uwaga metatekstowa, przynosząca uzasadnienie użycia formy liczby mnogiej w narracji i pokazująca jej wielofunkcyjność i wieloznaczność:

W wywodzie została użyta forma liczby mnogiej. Nie chodzi tu tylko o *pluralis maiestatis*. Są też inne powody. Po pierwsze, autor wie o istnieniu kilku zwolenników swojej teorii. Po drugie, jest to konwencja, z którą autor spotykał się w starszych pismach. Po trzecie wreszcie, autor stara się dzięki

tej formie... uzyskać przewagę liczebną nad czytelnikiem i w ten sposób go zdominować.

WASILEWSKI 2006: 16

Piszący badacz zyskał swobodę wyboru formy osobowej, decyzja należy do jego (jako autora) prerogatyw, a wybrana forma wpisuje się w strategię komunikacyjne nadawcy, m.in. w konstruowanie relacji z odbiorcą, która stanie się bardziej bezpośrednia, niż byłaby w sytuacji, kiedy autor — stosując 1. osobę liczby mnogiej — przemawia w imieniu społeczności naukowej, a tym bardziej w kontakcie z autorem używającym form nieskończonych.

Mówienie o osobach trzecich

W publikacjach naukowych niezbywalnym elementem tekstowym jest mówienie o osobach trzecich — badaczach, autorach, których prace tworzą kontekst badań danego autora. Są przywoływani w segmencie zwanym „stanem badań” (to także „konteksty ...”), są obecni w całym dziele, tak w celach polemicznych, jak i aprobatywnych. Istotne są ich poglądy, badania, słowa (w przypadku cytowań). Istnieją/funkcjonują tekstowo w postaci nazwisk lub w konstrukcji z imieniem (pełnym lub inicjałem) — taka jest konwencja przywoływania prac innych i mówienia o ich dokonaniach. W przypadku języka polskiego niezbędna jest wiedza o płci omawianego badacza, wymagana przez konstrukcje w związku zgody (by pozostać przy tradycyjnym terminie). W wersji ustnej dyskursu naukowego, w trakcie np. dyskusji, zwyczaj pozwala na wymienienie także stopnia/tytułu naukowego osoby (ale już nie hiperpoprawnie użytego *pan/pani*).

Zdarzają się jednak odstępstwa — choć sporadycznie — od neutralnej konstrukcji: (imię) nazwisko. Przytoczmy zatem wariant formalny: *pani + imię*, nietypowy w kontekście pisania naukowego: mowa tu o twórczyni Kabaretu, Oldze Lipińskiej, z którą współpracował autor artykułu:

[...] nieuchronnie będę musiał opowiedzieć o kto wie, czy nie najlepszym moim tekście w „Kabarecie Olgi Lipińskiej”, a mianowicie o piosence-songu *Homines unius libri*. Mówię o „moim”, gdyż pani Olga zechciała, podobnie jak w wypadku kilku innych tekstów, skreślić swoje nazwisko na przygotowanym przeze mnie do Zaiks-u formularzu i formalnie ochroną prawną objęto tę piosenkę jako „moją”, ale tylko my wiemy, ile w ostatecznym kształcie tekstu było inwencji pani Olgi i ile wcześniej się od niej nauczyłem o „przewrotce” i o „puentce”.

PIECHOTA 2006: 44

Świadectwem relacji międzyludzkich jest używanie — po pierwszym użyciu typowym imienia i nazwiska lub nazwiska — imienia uczonej, także w formie hipokorystycznej⁵; wypowiedź przybiera emocjonalny, sentymentalny ton, pełen serdeczności — słowiański, jakby powiedziała bohaterka tej wypowiedzi:

Nie możemy tutaj przedstawić naukowej analizy twórczości Wierzbickiej: nawet najbardziej powierzchowny jej ogląd wymagałby tekstu ogromnych rozmiarów i zupełnie innej tonacji, niezbyt stosownej w takiej nocie. Moje zamiary są inne. Biorąc pod uwagę zdumiewające pokrewieństwo duchowe, jakie się w ciągu tylu lat wytworzyło między Anną i grupą lingwistów rosyjskich, do których należą i ja (tego faktu nie powinien przesłaniać mój montrealski adres), podzielę się z czytelnikami moimi w najwyższym stopniu subiektywnymi myślami, które pogrupuję w trzy rozdziały: jak widzę Annę jako człowieka, co myślę o Annie jako lingwiście i o roli jej prac w lingwistyce światowej, i wreszcie — jakie są, moim zdaniem, główne cechy Anny jako uczonej.

Anna Wierzbicka jako człowiek — kilka ujęć fotograficznych

Kiedy myślę o Annie, takie oto obrazy wynurzają się z mojej pamięci. Nie wiem, czy są one charakterystyczne, dla mnie jednak są bardzo drogie...

Sierpień 1963, Sofia, międzynarodowy kongres slawistów. W czasie mojego referatu młodzianka kobieta w niebieskiej sukience w duże białe grochy (z wyglądu — studentka I roku) zadaje mi cięte, dobrze przemyślane pytania. Świetnie! Po referacie podchodzi, żebyśmy się poznali: jeszcze lepiej! Wspaniały język rosyjski z czarującym polskim (ł). Od razu widać — swoja!

— Chodźmy, wejdźmy na Witoszę (góra pośrodku Sofii, na której jest park).

— Nie mam odpowiednich butów (pokazuje swoje pantofle, absolutnie się do tego nie nadające).

— To chodź (już jesteśmy na „ty”) boso.

I poszliśmy, i wleźliśmy, i spóźniliśmy się na bankiet — i umarlibyśmy z głodu, gdyby rumuński cybernetyk, członek Akademii Nauk, George Moisil, nie schował dla nas pod stołem kilku porcji... Tak oto zaczęła się nasza przyjaźń — i trwa już ponad trzydzieści lat.

MIELCZUK 1999: 14–15

Opowieść Igora Mielczuka, pokazując też dynamikę form adresatywnych, stanowi przykład wyimka z historii konwersacyjnej dwojga uczonych — tu inkorporowanej w tekst naukowy.

⁵ Por. też: „Gdyby Pani Pisarkowa była Panem, mógłbym poprzestać już na tym, co napisałem, ale jakżeż nie powiedzieć, że poza wybitną inteligencją, wiedzą i pomysłowością naukową, ma ona jeszcze inne zalety: wesołe usposobienie, dowcip, którym zdobi wykłady i wypowiedzi w dyskusji, wdzięk osobisty — to są wartości, które dawnej Isi zapewniły niezwykłą popularność wśród kolegów i uczniów” (URBAŃCZYK 1994: 8).

Jako przykład wprowadzenia deskrypcyjnych zwyczajów prywatnych w publikowany tekst naukowy przywołam także niekonwencjonalny w formie esej Marcina PREYZNERA (1999). Wymienia w nim autor sporo badaczy, między nimi są także osoby, z którymi łączą go relacje profesjonalno-prywatne, czego M. Preyzner nie ukrywa, posługując się formami deskrypcji określonych funkcjonującymi w obiegu prywatnym. A zatem — jeśli wymienia imię znajomego *confrère*, to jest ono użyte w formie hipokorystycznej. Funkcja denotacyjna języka łączy się tu z funkcją relatywną występującą na płaszczyźnie wypowiedzi, stanowiąc wyrazisty, choć nietypowy dla statusu tekstu, sygnał prywatnej relacji autora i osoby, o której on mówi, np.

Jedynym umiejącym mówić jest w tej chwili Janek Miodek, lecz i on przed kamerą coraz częściej podpira się tekstem pisany! Ale też i tylko monolog mu został. A monolog — chcesz czy nie — brzmi apodyktycznie, jak święty rejestr prawd ostatecznych.

PREYZNER 1999: 93

A właśnie! — **czy tekst ma być gotowy, czy myślany?** Na ile może być myślany teraz? Na preyznerówkach przerabialiśmy różne warianty. Celował w tym mój nieodrodny syn naukowy — co powiem teraz, żeby się wstydził — Irek Bobrowski (dla równowagi dodam, że ja też jestem jego synem). Kiedyś postanowił mówić (gdzie to było? — w Bieczu?) i referat rozlażł się do czterdziestu minut — i wtedy nie miał poczucia, że powiedział to, co chciał powiedzieć, i powiedział wszystko.

PREYZNER 1999: 94 — 95

Kiedy Jan Miodek przyszedł do swoich sąsiadów, córka gospodarzy nad albumem zdjęć chciała powiedzieć: *A to nasza facetka od geografii*, ale się zatrzymała na *fa...* i powiedziała: *pani*. Zamiast stylistyki szkolnej, cytatu, którym było także zdjęcie, Miodek usłyszał wykastrowaną właśnie z kolorytu szkoły, obcą, archaicznie i wstrętne oficjalną formę *pani* — zamiast bezpośredniej reakcji. Jankowi zrobiło się miękko na sercu i ciepło pomyślał o wyczuciu stylistycznym panienki: oto go uczciła. A ja bym się poczuł głupio: zresztą taka reakcja na mnie nie byłaby możliwa!, bo nie przyszłaby do sąsiadów z oficjalną **wizytą** postać szklanego ekranu w krawacie i pod blachą albo w dykcie, ale **wpadłby** wesoły sąsiad.

PREYZNER 1999: 102

Na konferencji Januszowej i przy innych okazjach mówił Janusz Anusiewicz, jak to pewna ekspedientka dopuściła się przestępstwa stylistycznego, zwracając się do niego: *Ma pan dychę?* Nie wierzę, żeby ten równy chłopak z Podlasia, który tak genialnie wyczuł atmosferę preyznerówek i swoje Janusówki genialnie prowadzi, czuł się spontanicznie taką ofertą intymnego spotkania komunikacyjnego dotknięty, ale nafaszerowano mu mózgownicę stylistycznymi mądrościami, więc rad przykład cytował.

PREYZNER 1999: 102

Odbiorca, który czyta te opowieści, chcąc nie chcąc, zostaje wprowadzany w prywatny świat autora eseju naukowego. I — z powodu przyjętej przez twórcę tekstu taktyki mówienia o innych badaczach, tych, których zna osobiście i prywatnie — może poczuć się w nim obco, wykluczony z wspólnoty znajomych.

System aksjologiczny, przekonania

Naukowe preferencje autorzy wyrażają bezpośrednio w swoich tekstach, zarówno w formie eksplicytnej, m.in. w module nazywanym: założenia metodologiczne, jak i w formie implicytnej, co można wyczytać z procedur analitycznych, ze stosowanego instrumentarium.

W teksty wpisana być może również informacja o wyznawanych przez autorów prywatnych wartościach, ideologiach⁶; można ją znaleźć np. we wstępie do tomu poświęconego twórczości Karola Wojtyły:

Przyrzekaliśmy kiedyś Ojcu Świętemu, że będziemy zgłębiali jego dzieło. Czy nie nadszedł czas po temu, by wywiązać się z obietnicy i podjąć trud wyjaśnienia znaczenia przesłania Papieża-Polaka? Wszak nie rzuca się słów na wiatr. Podążając tą drogą, przedmiotem szczególnego zainteresowania badawczego uczyniliśmy problematykę aksjologiczną obecną w jego tekstach. Wybór tematu wynikł z potrzeby podjęcia dyskusji nad miejscem myśli Karola Wojtyły — Jana Pawła II we współczesnym społeczeństwie polskim, zwłaszcza nad jego wpływem na etyczne zachowania Polaków. Zaproszenie przyjęli humaniści — językoznawcy-poloniści i językoznawcy-romaniści oraz historyk — z dziesięciu ośrodków akademickich w Polsce [...]. Jesteśmy wdzięczni badaczom — kobietom i mężczyznom, że podjęli wyzwanie intelektualne i swoją wrażliwością zbudowali wspólne dzieło: wizerunek Papieża-Polaka za życia, w dniach przejścia do Domu Ojca i w pamięci rodaków oraz świat wartości widziany oczyma Karola Wojtyły — Jana Pawła II — poety, Polaka, rekolekjonisty, papieża, pielgrzyma. Odmienność percepcji, specyficzne patrzenie na rolę papieskiego słowa-przesłania i indywidualność twórcza autorów szkiców — z jednej

⁶ W badaniach dyskursu ideologia rozumiana jest na dwa sposoby — opisowy, zbliżony do pojęcia wartości (pojęć, norm, przekonań, wierzeń, zasad współżycia społecznego) oraz krytyczny, wskazujący wykorzystywanie dominujących (lokalnie bądź globalnie) ideologii jako narzędzia w walce o władzę symboliczną (zob. m.in. FOUCAULT 2002; FAIRCLOUGH, DUSZAK 2008; WITOSZ 2009). Tu przyjmuję określenie jej istoty dokonane przez Aleksiego Awdiejewa: ideologia to „zbiór względnie trwałych odniesień do uogólnionych sądów aksjologicznych, uznawanych za słuszne przez określoną grupę społeczną i wykorzystywanych w dyskursie o tematyce społeczno-politycznej” (AWDIEJEW 2008: 67).

strony — oraz jedność ich serc — z drugiej — ukształtowały ten tom, dając słowom prawdy i życia świadectwo wyjątkowe.

Mamy nadzieję, że książka *Karol Wojtyła — Jan Paweł II. Słowa prawdy i życia. Szkice lingwistyczne* zrodzona z głębi duszy, naznaczona uczuciem, wzruszeniem, stanie się skromnym wypełnieniem przyrzeczenia danego w ongiś Ojcu Świętemu. Więcej, zakorzeni się w ziemi żywej, by wydać plon stokrotnie, bo — jak pisze Jadwiga Puzynina, przytaczając przypowieść ewangeliczną o siewie Bożym — ziarna słów ważnych, choć często padają na skały i między ciernie, to gdy zapadną w żyzną ziemię — kiełkują.

Ożóg, TARAS 2010: 7–8

Możliwa jest też konfiguracja słownej ekspresji postawy prywatnej i statusu profesjonalnego, w której oba komponenty osobowości instancji autorskiej wzajemnie się motywują i dopełniają; por. np.:

Jestem wdzięczna redaktorom niniejszego tomu za zaproszenie mnie do udziału w jubileuszowej księdze, do dania świadectwa i złożenia hołdu Wielkiemu Papieżowi w gronie językoznawców. Należę do jednej z generacji, które przywłaszczają sobie etykietkę „pokolenie JP II”. Nie ominęłam żadnej z jego wizyt w kraju (byłam w tej dogodnej sytuacji, że każda pielgrzymka miała swój przystanek w Krakowie). Były to zawsze dni wielkiego święta, wielkich rekolekcji głoszonych wszędzie: na Błoniach i w innych miejscach miasta, na ulicach w trakcie przejazdu, pod Oknem.

Teraz, kiedy emocje i euforia towarzyszące pielgrzymkom do ojczyzny opadły, pozostały jego słowa. I to jest prawdziwy skarb, z którego powinniśmy czerpać siły, wiarę, nadzieję, miłość, patriotyzm. Przyjęcie i przejęcie się jego słowami jest naszą powinnością, zadaniem, wyrazem wdzięczności. Jeśli te przemyślenia wydadzą owoce, będzie to najpiękniejszy pomnik zbudowany Wielkiemu Rodakowi.

Jako językoznawca, badacz francuskiej teorii dyskursu, chciałabym ukazać Jana Pawła II jako ojca.

GRZMIL-TYLUTKI 2010: 11

Czytelnik zostaje tym samym wprowadzony w intymne przeżycia badacza, poznaje najgłębsze motywy poszukiwań naukowych.

Badania: w poszukiwaniu rozwiązań

W tekstach naukowych pokazuje się nie tylko rezultaty przemyśleń, badań, eksperymentów, lecz także metody dochodzenia do nich, przepro-

wadzenia ich. Uzasadnia się wybory teoretyczne, metodologiczne. Czytelnik może odnieść wrażenie, że proces badawczy jest jasno wytyczony, konsekwentny, bezproblemowy. Tym przekonaniem zachwieje wprowadzenie informacji o sytuacji podmiotu badającego, który nie tylko podąża prosto wyznaczoną drogą, lecz także zatrzymuje się, poszukując drogi właściwej, kiedy napotyka przeszkody:

 Za udostępnienie lektury, okolicznych materiałów i ogromną pomoc w odnalezieniu właściwego tropu interpretacyjnego oraz kompetentne konsultacje w obcych mi rejonach nauk ścisłych i kosmologii, składam bardzo serdeczne podziękowania Panu Profesorowi Tomaszowi Szarkowi, matematykowi i filozofowi, bez którego zaangażowania nie natrafiłabym zapewne na ślad źródłowej inspiracji Miłosza. Dziękuję także Ojcu Jackowi Bolewskiemu SJ za wskazanie książki Tiplera — był On, po moich blisko rocznych poszukiwaniach, pierwszą w Polsce osobą, która udzieliła natychmiastowej odpowiedzi na pytanie o „pewnego uczonego” z wiersza *Po odcierpieniu*, zaznaczając zarazem swój dystans wobec teorii Tiplera, która budzi zastrzeżenia Ojca Bolewskiego jako przykład uproszczonego stosowania modeli fizykalnych w teologii.

OPACKA-WALASEK 2010: 143–144, przypis 7

 Badacz — ukazany w procesie tworzenia — zyskuje „ludzką twarz”, jako ten, kto zastanawia się, ma chwile wahania, szuka pomocy. Tekst naukowy o badaniach i ich rezultatach staje się jednocześnie narracją o człowieku badającym.

Elementy autobiograficzne i biograficzne w tekstach laudacji, artykułów w tomach jubileuszowych, wspomnień pośmiertnych

Fakty z życia prywatnego pojawiają się w dwóch typach tekstów usytuowanych na peryferiach dyskursu naukowego (co nie oznacza bynajmniej ich niedoceny czy marginalizacji) — mam na myśli teksty laudacji (zob. LOEWE 2006), teksty pomieszczane w tomach jubileuszowych (studia *in honorem*, czasem pod intrygującymi tytułami, np. *Valeriana. Eseje o komunikowaniu między ludźmi. Prace ofiarowane profesorowi Waleremu Pisarkowi pod redakcją Jerzego Mikułowskiego Pomorskiego i Zbigniewa Bajki* (Kraków 1996) czy *Ogród nauk filologicznych. Księga Jubileuszowa poświęcona Profesorowi Stanisławowi Kochmanowi* pod redakcją Mieczysława Balowskiego

i Wojciecha Chlebdy Opole 2005⁷) oraz teksty wspomnień pośmiertnych. Jest tu miejsce — obok segmentu dotyczącego dokonań naukowych — na pokazanie sylwetki prezentowanego/wspominanego uczonego jako człowieka, jego charakteru, zainteresowań, pasji, charakterystycznych zachowań, przybierających czasem postać anegdot wchodzących w skład *historii intymnej* nauki czy instytucji naukowych. W partii, gdzie dominuje tonacja prywatna, używane są też formy mówienia o danej osobie pochodzące ze sfery prywatnej. Tu *Dostojny Jubilat* staje się czasem np. *Olkiem* czy *Jadzią*.

Naturalnym dla laudacji i tekstów jubileuszowych kontekstem życiowym są tomy okolicznościowe, jubileuszowe, dedykowane zasłużonym uczonym z okazji „okrągłych” rocznic — życia, pracy. Autorzy, którzy w ten sposób honorują bohatera tomu, to zwykle jego „koledzy, przyjaciele, uczniowie”. Tematyka tomów, a tym samym pomieszczonych w nich artykułów, zazwyczaj jest powiązana z naukowymi zainteresowaniami jubilata⁸. Przykładem może być następujące nawiązanie intertekstualne łączące tekst ofiarowany z tekstem jubilata:

Inspiracją do powstania tego artykułu był eksperyment dydaktyczny, jaki przeprowadził Profesor⁹ wiele lat temu, a opisał w artykule zamieszczonym w „Zaraniu Śląskim” (Lubaś 1975). Uwagi w nim zawarte dotyczą zasadniczych różnic między kształtowaniem tekstu mówionego a pisanego.

Eksperyment, którego celem jest porównanie tekstu mówionego z derywowanymi od niego tekstami pisanymi, pozwala na formułowanie wniosków na podstawie faktów językowych i weryfikowanie sądów ogólnych za pomocą obserwacji praktyki językowej. Taki eksperyment przeprowadziłam podczas zajęć ze studentami.

PIĘTKOWA 2002: 157–158

⁷ Por. fragment prezentujący jubilata: „Koroną tego jubileuszu jest niniejsza księga, w której pod jedną okładką spotykają się Mistrzowie, Przyjaciele, Koledzy, Uczniowie i Współpracownicy Profesora — Ci, którzy tekstami, recenzjami czy pracami redakcyjnymi zechcieli wyrazić Jubilatowi swój szacunek, uznanie i zwykłą ludzką sympatię, życzliwość, wdzięczność. Znalazły się tu prace językoznawcze, literaturoznawcze i kulturoznawcze, sięgające w głąb historii i penetrujące współczesność, mające charakter rozważań teoretyczno-metodologicznych i przyczynków materiałowych — tom wielokształtny i różnobarwny, którego zwornikiem jest osoba Adresata. Nic lepiej od tego ogrodu nauk filologicznych nie pokazuje wielostronności oddziaływań naukowej osobowości Profesora Stanisława Kochmana. Zaprawdę, radości musi doświadczać Ogrodnik widzący, jak daleko wzrasta plon z sianego przezeń całe życie ziarna” (CHLEBDA 2005: 14).

⁸ Np.: „Publikowany tom jest dedykowany Panu Profesorowi Jerzemu Bartmińskiemu w 40-lecie Jego pracy naukowej. Zamieszczone tu teksty podejmują problemy szeroko pojętej relacji »język a kultura«. Ze względu na wielość i różnorodność poruszanych zagadnień, złożone artykuły uporządkowano w osobne działy tematyczne” (ADAMOWSKI, NIEBRZEGOWSKA, red., 1999: 9).

⁹ Ta honoryfikująca wielka litera stanowi tu formalny wyznacznik relacji między autorką artykułu a bohaterem tomu jubileuszowego Władysławem Lubasiem.

Autorzy, znający jubilatą, nie stronią w swych tekstach naukowych napisanych na taką okoliczność od umieszczenia w artykule segmentu dokumentującego znajomość, przyjaźń, ukazującego inne niż publicznie znane oblicze uczonego, któremu tom jest ofiarowany; np. artykuł Kamilli Termińskiej zaczyna się tak:

Artykuł dedykowany jest Obywatelce miasta Czeladź przez obywatelkę tegoż miasta. Tłumaczy to pewien ekscentryzm metodologiczny przejawiający się w jawnie empatycznym traktowaniu przedmiotu badań i w głębokim, chociaż ukrywanym, zemocjonalizowaniu opisu. Czeladź, obecnie prawie czterdziestotysięczne, przemysłowe miasto Zagłębia, jest dla mnie nie tylko najprawdziwszym i najpiękniejszym ze światów — rzeczywistością mojego dzieciństwa, ale i mityczną przestrzenią moich mieszczkańskich przodków po mieczu.

TERMIŃSKA 1998: 218

Ten początek nawiązuje do faktu biograficznego, mianowicie tego, że jubilatka jest mieszkanką Czeladzi, faktu niewymienionego jednak we wstępie do tomu jubileuszowego, skoncentrowanego wyłącznie na dokonaniach naukowych. Nawiązanie do biografii badaczki, której tom jest dedykowany, łączy się tu z elementami autobiograficznymi autorki artykułu, wzmocnionymi znacznym subiektywizmem i emocjonalnością tonu wypowiedzi (ów zapowiedziany „ekscentryzm metodologiczny”).

W artykułach dedykowanych jubilatowi pojawiają się informacje o jego charakterze, naturze, zainteresowaniach pozanaukowych itp.:

Dlaczego w szkicu zamieszczonym w tomie dedykowanym Profesorowi Aleksandrowi Wilkoniowi zastanawiam się nad miejscem sekwencji narracyjnych, jakimi są *exempla*, mikrodarzenia, anegdoty w tekstach naukowych? Ponieważ Profesor jest niezrównanym mistrzem w opowiadaniu anegdot, w snuciu gawędowej narracji, w prowadzeniu towarzyskiej konwersacji. W Jego tekstach znaleźć można wiele śladów oralności i w postaci skonwencjonalizowanych klisz językowych — w nawiązywaniu dialogu z czytelnikiem, i w postawie agonistycznej — swoistej „zadziorności” w stosunku do poglądów innych badaczy. A te Jego cechy idiolektałne można przywołać w kontekście przeobrażeń poetyki pisania tekstów naukowych.

PIĘTKOWA 2005b: 425

Ten uśmiech Wiechowej twórczości chciałabym dedykować Szanownemu Jubilatowi, znanemu z poczucia humoru znawcy stylów polskiej literatury różnego typu.

JĘDRZEJKO 2005: 244

W tekstach typu jubileuszowego elementy prezentacji twarzy pozaprofesjonalnej jubilatą łączą się z wypowiedziami o charakterze autoprezen-

cyjnym, przy czym autoprezentacja sprofilowana bywa jako obraz relacji łączących autora i podmiot tomu (autor-w-relacji-z-jubilatem).

Elementy autobiograficzne

Na marginesie moich penetracji pozostawiam autobiografie lingwistów i ich teksty wchodzące w pole intymistyki (od tych dotyczących życia profesjonalnego, poprzez uwikłanie w historię, aż po prozę ocierającą się o intymność). Przywołam je tylko, by przypomnieć, że lingwiści wkraczają także z powodzeniem na grunt literatury intymistycznej: Bronisław Malinowski: *Dziennik w ścisłym znaczeniu tego słowa* (Kraków 2009), Kazimierz Nitsch: *Ze wspomnień językoznawcy* (Warszawa 1960), Stanisław Urbańczyk: *Uniwersytet za kolczastym drutem (Sachsenhausen — Dachau 1946)*, Antoni Furda: *Każdy ma swego młodszego brata* (1994, powieść oparta na wspomnieniach), Stanisław Urbańczyk: *Z miłości do wiedzy — wspomnienia* (1999), Aleksander Wilkoń: *Ojciec* (Katowice 2003, proza wspomnieniowa). Interesuje mnie wplatanie wątków autobiograficznych w rozprawy czy eseje naukowe.

W tym miejscu przywołam mój artykuł *Słowa, słowa, słowa... O moich upodobaniach czytelnicy* (KITA 2006b), który ma charakter właśnie prywatny. Piszę w nim:

Ośmielona naukowymi wypowiedziami badaczy o charakterze osobistym¹⁰, tym, co można nazwać nurtem prywatnym we współczesnym dyskursie naukowym, chcę przedstawić moje preferencje lekturowe. Krótko mówiąc, lubię czytać teksty, w których to forma staje się głównym aktorem. Cenię zonglerkę słowną, tę formę werbalnej zabawy intelektualnej, która jest motywem przewodnim tej książki. Takie poszukiwania twórcze kierują uwagę także odbiorcy na język, który staje się treścią i bohaterem tekstu. Znika wówczas jego użyteczność i przezroczystość: przestaje być tylko narzędziem komunikacji — wygodnym, praktycznym, „ergonomicznym” i niezauważalnym. Forma zaczyna skupiać na sobie uwagę, fascynować, zachęca do zastanowienia się nad kreatywnością człowieka i potencjałem języka.

KITA 2006b: 221

¹⁰ Por. np. wyznanie Jerzego Bralczyka w jego „słowniku autobiograficznym”:

Dobrze, że jestem językoznawcą, bo mogę zajmować się słowami.

Słowa są dla mnie bardzo ważne. Myślę, że tak w ogóle są chyba ważniejsze od rzeczy, chociaż to trudno mierzyć. W każdym razie słowa znam i lubię, rzeczy często nie znam, a wielu z tych, które znam, nie lubię. O słowach dużo myślę (BRALCZYK 2004: 22).

I artykuł stanowi czysto subiektywny wybór pewnych zjawisk literackich i utworów pisarzy, którzy realizują żonglerkę słowną (bo napisany został na potrzeby tomu *Żonglerzy słów w literaturze*), daleki więc jest od kompletności. Można go potraktować jako coś w rodzaju *journal intime*, selektywną autobiografię czytelniczą.

Doświadczenia osobiste kształtują oś narracyjną artykułu Mariana Stępnia już w tytule wprowadzającym czynnik subiektywny *Błędy moje, mnie dotyczące i inne*; jego początek brzmi:

Zacznę od siebie. Przyznawszy się do własnego błędu, swobodniej będę mówić o innych.

STĘPIEŃ 2008: 29

Podobnie czyni Anna Wierzbicka, łącząc perspektywę osobistą z naukową, kiedy snuje refleksje nad kategorią podmiotu:

W dalszym ciągu tego artykułu pozwolę sobie zilustrować te uwagi, opierając się na moim własnym doświadczeniu — Polki mieszkającej w Australii i żyjącej na co dzień „poprzez” dwa różne języki: polski i angielski.

WIERZBICKA 2008: 141

Podmiotowy punkt widzenia jest mocno obecny w językowo-kulturowych obserwacjach i refleksjach nad współczesną polszczyzną Antoniny Grybosiovej, która sama charakteryzuje swoją kompetencję obserwatora i interpretatora polskiej rzeczywistości językowej, kiedy mówi o swojej „przynależności do najstarszego pokolenia Polaków, mówiących od dziecka polszczyzną ogólną i znających dobrze tradycyjny system wartości” (GRYBOSIOWA 2003: 23). Wiele jej artykułów (zob. GRYBOSIOWA 2003) to podmiotowe, wręcz osobiste spojrzenie na rzeczywistość językową, w którym jest zawarta duża doza subiektywizmu, zwłaszcza w zakresie ocen zachodzących zmian (są to wartości cenione w kulturze indywidualizmu). Czytelnik otrzymuje obraz sytuacji językowej i przemian w okresie, dla którego cezurami są dwa momenty przełomowe w historii współczesnej Polski: 1945 i 1989 — obraz widziany oczyma bynajmniej nie chłodnego i zdystansowanego obserwatora i badacza, ale też uczestnika żywo i emocjonalnie reagującego na to, co dzieje się w otaczającej rzeczywistości społeczno-językowej. To zaangażowanie badacza uwidacznia się wyraziście we wstępie do artykułu *Przełamywanie tradycji kulturowo-językowej w polszczyźnie medialnej* (2002, przedruk w: GRYBOSIOWA 2003), gdzie autorka wykłada swoje przekonania:

Tytuł artykułu, a szczególnie jego początek, jest rezultatem przemyślanego doboru środków językowych, **swego rodzaju manifestacją stanowi-**

ska autorki. Wykorzystuje ona w tym celu nomen actionis: *przełamywanie* jako metaforyczne ujęcie trwającego właśnie procesu, który przebiega nie bez protestu, dezaprobaty czy tylko zdziwienia części odbiorców. Trzeba jeszcze upływu czasu, by się oni *przełamali* i pogodzili z nieuchronną chyba zmianą tradycji.

Jaką tradycję się przełamuje? Tradycję kultury elitarniej, wyrosłej z dziedzictwa historycznego, przejmowanej przez kolejne pokolenia wykształconych Polaków, a uznawanej za prestiżową także przez innych członków wspólnoty etnicznej. Tradycja ta obejmowała zarówno zachowania luźniej związane z samym językiem, np. szacunek dla wiedzy i wykształcenia, jak i znamieny stosunek do języka narodowego, ogólnego, ponaddialektalnego jako należącego do systemu wartości narodowych.

GRYBOSIOWA 2003: 23 [wyróżnienie — M.K.]

Prywatne hobby badacza stanowi punkt wyjścia dla poddania go oglądowi naukowemu: tak czyni Jerzy PASZEK (2006), pisząc artykuł o swojej pasji *Lingwistyka w świetle scrabble*¹¹. Mówi też o niej w wypowiedzi dla „Gazety Uniwersyteckiej” w rubryce o wiele mówiącym tytule *Po godzinach*:

W latach 1998—1999 publikowałem w „Gazecie Uniwersyteckiej UŚ” artykuły o pouczającej i pociągającej grze w scrabble. Jeden z nich — *Poezja scrabble* („GU” 7/1998) — wysforował się tak dalece, że przytaczany jest w całości na stronach Polskiej Federacji Scrabble”.

PASZEK 2012

W refleksję naukową wplątane są zatem elementy biograficzne i jednostkowy punkt widzenia.

¹¹ Autor wspomina o nim: „Gdy pisywałem owe pełne pasji felietony, podkreślające nieoczekiwane możliwości polszczyzny w grach planszowych (Jerzy Bralczyk w Encyklopedii Powszechnej Larousse’a stwierdza, że »skrabiści to już nie zwykli językoznawcy-amatorzy, ale wyrafinowani zawodowcy w dziedzinie poszukiwania słów«), w najśmielszych marzeniach nie mogłem przewidywać, że dzięki trudom Macieja Czupryniaka i zespołu Wydawnictwa Naukowego PWN, zostanie w 2005 roku opublikowany Oficjalny Słownik Polskiego Scrabblisty, zawierający 2 477 212 wyrazów! Ba, nie mogłem przeczuć, że — wzorem Romana Jakobsona i jego studium *Poetyka w świetle językoznawstwa* (»Pamiętnik Literacki« 1960, z. 2) — ośmielę się zaatakować polskich leksykografów, wykazując dziwne niekonsekwencje w wydawanych lawinowo różnorodnych słownikach (chodzi tu o artykuł *Lingwistyka w świetle scrabble* z tomu zbiorowego pt. *Żonglowanie słowami. Językowy potencjał i manifestacje tekstowe*. Red. M. KITA przy współudziale M. CZEMPKI, Katowice 2006)” (PASZEK 2012).

Autobiografizm w słowniku

Wątki autobiograficzne wkraczają do gatunku naukowego, dla którego obiektywizm i bezosobowość są jednym z ważniejszych wyznaczników genologicznych. Jest nim słownik — choć można tu przecież przypomnieć krytykę *Słownika etymologicznego* Aleksandra Brücknera za indywidualną „kreatywność etymologiczną” czy *Słownika języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego lub *Słownika etymologicznego* Andrzeja Bańkowskiego za ich zideologizowanie. Jako przykład programowego wprowadzenia kategorii prywatności do publikacji typu leksykon wymienię Jerzego BRALCZYKA *Mój język prywatny. Słownik autobiograficzny* (2004). Początek swojego nieprototypowego słownika autor kończy tak:

Ta książka ma układ słownikowy, alfabetyczny. Każde słowo jest tam, gdzie jego miejsce. A do słów dodaję kilka rzeczy. Jakąś myśl osobistą, wspomnienie własne, cytat czy coś innego — to po pierwsze. Po drugie — coś w rodzaju felietonu¹². Te felietony w większości były wcześniej drukowane właśnie jako felietony, głównie w miesięczniku psychologicznym „Charaktery” i w ilustrowanym tygodniku „Przekrój”. Te pierwsze są raczej dłuższe i dotyczą raczej pojęć niż słów, ale w rezultacie i tak na słowach się kończy. Te drugie, krótsze, to próby pokazania słowa poprzez zabawę nim, a właściwie zabawę jego różnymi użyciami. Polega ona przede wszystkim na mieszaniu supozycji i używaniu tego samego słowa nie tylko w różnych znaczeniach, ale także na różnych poziomach odniesień. Sam się tym bawiłem, może i czytelnik spróbuje. Czytelniku...¹³

BRALCZYK 2004: 26

I dalszy ciąg przynosi biografię intelektualną uczonego w swoją narrację wprowadzającego postaci, elementy i sceny z życia prywatnego i rodzinnego, które go kształtowały. Artykuły hasłowe słownika z kolei są grą z konwencją leksykologiczną prowadzoną z pełną świadomością przez autora, który w swoim dorobku ma również kilka słowników „standardowych”.

¹² Czyli gatunku dziennikarskiego o dużej dozie subiektywności.

¹³ Przyjemność tworzenia i lektury ewokuje też inny autor: „Mam nadzieję, że dzięki prostocie wykładu lektura będzie równie przyjemna, jak myśli towarzyszące mi w trakcie pisania” (BORAWSKI 2002: 11).

Moduły tekstowe o charakterze osobistym

Anegdota pragmatyczna nie stanowi niezbędnego segmentu tekstu naukowego, ten moduł jest jednak chętnie włączany w tok wywodu, zwykle w pozycji inicjalnej (czyli z punktu widzenia jego rangi tekstowej: ważnej). Jaka jest jej funkcja? (GRYBOSIOWA 1995). Otóż pozwala ona odtworzyć moment impulsu badawczego, jak anegdotyczne jabłko Newtona, zapoznać czytelnika z okolicznościami, kiedy badacz — jak Archimedes — może krzyknąć: eureka! Przywołanie tych dwóch powszechnie znanych anegdotycznych wersji powstawania doniosłych odkryć — ich osadzenie w biografii badacza, w jego życiu nieoficjalnym, codziennym, prywatnym pokazuje „od kuchni” z jednej strony proces twórczy, z drugiej — osobowość uczonego, który nim jest w każdym momencie swego życia, swego dnia — a nie tylko nim *bywa*¹⁴. Jak pisze Romualda Piętkowa:

[Anegdota — uzup. M.K.] Objaśniają i komentują, dlaczego autor zajął się danym problemem, wskazują genezę powstania tekstu i służą ekspozycji ekspresji autora. Anegdota kreują i podtrzymują kontakt autora z czytelnikiem, wyrażają subiektywne opinie o przedstawianych zagadnieniach, projektują postawę odbiorcy. Są historiami prywatnymi, które wprowadzają czytelnika w temat artykułu, pozwalają autorowi na ujawnienie swojej postawy, a także budują między nadawcą a odbiorcą relacje właściwe komunikacji oralnej (bliskość, udział, konkretność, wspólnotę świata). Anegdotyczna rama tekstu jest swoistym zaproszeniem do świata autora.

PIĘTKOWA 2005b: 433

W anegdocie pragmatycznej zawiera się opis sytuacji, którą autor przeżył, zobaczył — jego własne, indywidualne doświadczenie (codzienne, banalne, wręcz trywialne, które mogło się przydarzyć każdemu z nas — mało komu jednak widok spadającego z jabłoni jabłka pozwala sformułować prawo ciężenia), włączone w tekst naukowy, przetworzone w gatunek — pozwala odbiorcy uczestniczyć w procesie badawczym, śledzić drogę myślową, jaką przebył autor. Autor, czyli nie tylko abstrakcyjna instancja tekstotwórcza, lecz także człowiek, który w wydarzeniu, będącym udziałem każdego¹⁵, dostrzega problem naukowy, umie je zinterpretować w szer-

¹⁴ Por. wypowiedź Andrzeja Kajetana Wróblewskiego, autora antologii *200 uczonych w anegdocie*: „[...] wielcy uczeni to normalni ludzie, dlatego tak ciekawe mogą być opowieści o ich prywatnym życiu i to, w jak przedziwny sposób powstawały ich wybitne teorie” (<http://www.polskieradio.pl/39/246/Artykul/268038,Uczony-tez-czlowiek> [data dostępu: 12 listopada 2011]). Zob. np. BUCKY 1996.

¹⁵ Por.: „Socjologiczny geniusz tego twórcy polegał na tym, że potrafił on odkrywać problemy teoretyczne w zjawiskach, zdawałoby się, najprostszych, oczywistych, nie zasłu-

szej perspektywie, od szczegółu, detalu przejść do generalizacji. A jednocześnie owo Ja autorskie zaprasza do wejścia w jego świat prywatny, pokazując, gdzie mieszka, jak żyje, kogo spotyka... Abstrakcyjny autor, w tekście naukowym funkcjonujący jako nazwisko poprzedzające go, fakultatywnie z wypowiedzi paratekstowych i fotografii, wpisany mniej czy bardziej eksplicytnie w sam tekst, gdzie ujawnia swoje preferencje teoretyczne, metodologiczne, lektury, sądy o dokonaniach innych badaczy (także o samych badaczach), swój system aksjologiczny, koncepcję tekstu naukowego (zbieżną ze standardami genologicznymi lub je modyfikującą), zyskuje status człowieka „z krwi i kości”, który żyje wśród nas, być może na nas patrzy — a nawet obserwuje — i, możliwe, że opisze nas w swoim kolejnym artykule. Taki proces badawczo-pisarski znany jest przecież z pism Ervinga Goffmana, który z drobnych obserwacji *everyday life* czy *ordinary human traffic* wyprowadzał doniosłe i nośne wnioski naukowe. Zilustrujmy tę procedurę pisarską przekładami takich opowieści o tym, co zainicjowało proces badawczy i twórczy:

Kilka lat temu byłem uczestnikiem publicznej obrony pewnej pracy doktorskiej w poważnym ośrodku naukowym. Przedstawiając sylwetkę doktorantki, promotor stwierdził, iż opublikowała ona 4 artykuły i 2 recenzje, ale „nie takie, jak się teraz pisze, tylko krytyczne”. To z pozoru zaskakujące przeciwstawienie stało się impulsem wywołującym refleksję nad stanem współczesnej recenzji językoznawczej, która najpierw wyzwoliła we mnie własną aktywność jako recenzenta publikacji naukowych, a w konsekwencji doprowadziła do spisania tych kilku uwag.

ŻMIGRODZKI 2000: 136

Leksyka współnoodmianowa? — spojrzenie pragmalingwistyczne

Owo tytułowe spojrzenie należy udosłownić. Inspiracją do podjęcia tematu stało się bowiem zdarzenie językowe zaślyszane z balkonu mieszkania na osiedlu (wyraźnie nieinteligentnym, raczej robotniczym) dużego miasta. Metodologicznym zapleczem prezentowanego spojrzenia pragmalingwistycznego uczynić chcę przekonanie o wartości naukowej pewnego typu anegdot, które opisała Antonina Grybosiova, charakteryzując je jako anegdoty pragmatyczne. Autorka pisze: „Dlaczego by zatem nie apróbować sposobów poszukiwania materiału — podstawy analizy w dialogowych scenkach ujawniających zachowania językowe mówiących, osadzonych w określonej sytuacji aktu mowy, zdeterminowanych społecznie?” (GRYBOSIOVA 1995: 28).

gujących z punktu widzenia zdrowego rozsądku na chwilę namysłu” (SZACKI 2000: 24). Zob. też współczesny nurt w socjologii, zwany socjologią codzienności. Znakomitym prze-gładem stanu „trzeciej socjologii” jest opracowanie pod redakcją (i ze wstępami) Piotra SZTOMPKI i Małgorzaty BOGUNI-BOROWSKIEJ (red., 2008).

Tym zdarzeniem językowym jest fragment „piwnej” rozmowy prowadzonej w gronie kilku młodych (dwudziestoparoletnich), wyraźnie dobrze się znających mężczyzn, w sytuacji nieoficjalnej, bez osób postronnych. Jest to więc — jeśli ją opisać w kategoriach socjo- i pragmatyngwistycznych — typowa sytuacja kontaktu indywidualnego, sytuacja naturalnego użycia języka. Inspirujący tekst, który wówczas powstał, nie do końca może być publicznie przytaczany. Brzmi on bowiem: *nie możesz zrobić, nie pier..., bo to będzie kryptoreklama*. Niewątpliwą cechą stylu tego tekstu jest jego leksykalna niejednorodność.

SKUDRZYKOWA 2001: 306

Może taką tendencję pisania naukowego należałoby określić jako „językoznanstwo narracyjne”? Piśmiennictwo naukowe to opowieść nie tylko o poznawaniu, lecz także o człowieku, który poznaje, bada, interpretuje i tworzy tekst o swoich działaniach badawczych. Historię podmiotu poznającego przedstawia sam podmiot.

Anegdota pragmatyczna to moduł, który, nie stanowiąc komponentu obligatoryjnego, dodany jest do publikacji naukowej decyzją autora. Tym samym ten gatunek (akt mowy) stapia się w jedność z tekstem naukowym, tworząc jej integralny, acz fakultatywny składnik.

Dedykacje traktuję jako włączenie do *universum* dyskursu naukowego informacji o prywatnych relacjach międzyludzkich¹⁶ łączących autora z innymi. Współcześni autorzy swoje publikacje dedykują/ofiarowują bliskim lub poświęcają je pamięci bliskich, którzy zmarli. Struktura formalna tekstu dedykacji obejmuje takie składniki, jak: wskazanie osoby obdarowanej — nazwanie uczuć żywionych przez autora wobec tej osoby i (fakultatywnie) nazwanie cech adresata, cennych z punktu widzenia ofiarodawcy. Na szczególne zaakcentowanie zasługuje część, w której wyrażane są i deklarowane uczucia. Ich publiczne oznajmianie w tekstach sfery pozaliterackiej (mam na myśli literaturę piękną) stanowi *novum* obyczajowe i językowe w kulturze polskiej. Dedykacja, gatunek przecież w dziejach kultury znany, pojawia się w nowym kontekście i zmieniony (por. OCIECZEK, SITKOWA, red., 2006), por.:

Dedykacja

Ach, gdzie jesteście niegdysiejsze dedykacje, długie i wspaniałe jak oratoria, gdzie ofiarobiorca był z reguły Marsem, Apollonem i Jowiszem w jednej osobie, a ofiarodawca jego „nikczemnym sługą”? gdzie w gąszczu hyperboli i superlatywów, „laurów nieśmiertelnych” i „wiecznych pamięci” pobłykiwały chytre oczka autora, pełne nadziei na doczesne remuneracje?

¹⁶ Tą właściwością dedykacje współczesne różnią się od „dawnych”, czyli zwyczajowo ofiarowywania przez autora swego dzieła (możnemu i hojnemu) protektorowi.

Dzisiaj niestety wszystko się uprościło i odkwieciło, retoryka ustąpiła tzw. ekonomii środków, wraz z architekturą funkcjonalistyczną przyszedł i styl funkcjonalistyczny, mówiący tylko to, co konieczne, a więc np.:

Kacprowi Józwiakowi
Onufry Piastuskiewicz
Kolega z ławy szkolonej

albo:

Najdroższej babuni Klementynie
Z Marskich Burskiej
Wdzięczny wnuczek — H. Skoczewski

albo np. taka dedykacja, pełna demokratycznej prostoty:

Kochanemu Przyjacielowi
Mickiewiczowi,
autorowi świetnego „Pana Tadeusza” — Julian Tuwim

albo:

Wielmożnemu Panu Prezesowi
Wawrzyńcowi Ponomar-Ponomarowskiemu
w uznaniu zasług na polu pszczelnictwa, rybactwa i taternictwa —
Koledzy

Czyżby jednak nie można było tej prostoty dedykacyjnej posunąć aż do granic szczerości? W święta przecież kłamać nie wolno. Czyby więc nie „rąbać” prosto z mostu:

Staremu Skąpiradle — od Naciągacza

albo:

Blagierowi Bujowiczowi
Oraz Pieczeniarczowi — Od Skarżypyty

albo:

Prowincjonalnej Gęsi,
która myśli o sobie Bóg wie co — od Lalusia

lub (aktualne dla polityków pewnego autoramentu):

Nabijaczowi w butelkę — od takiegoż¹⁷.

KOWALSKI 2010

Oto kilka dedykacji (to kolejny przykład wypowiedzi paratekstowych) zaczerpniętych z tekstów naukowych, które wprowadzają czynnik prywatności autora; wymienia on tu osoby mu bliskie, głównie członków najbliższej rodziny. Relacje łączące autora z osobą, której utwór jest ofiarowany, nie zawsze są wyrażone eksplicytnie, taka osoba może być wskazana tylko imieniem. W dedykacjach wymienia się też (fakultatywnie) powody, które zadecydowały o chęci poświęcenia książki osobie bliskiej:

Andrzejowi i Łukaszowi.

KARWATOWSKA 2010

¹⁷ Zgodnie z informacją przypisową autor zaczerpnął te dedykacje z: K.I. GAŁCZYŃSKI, *Gwiazdkowe dedykacje*. W: IDEM: *Dzieła w pięciu tomach*. T. 4. *Proza*. Warszawa 1979, s. 145—147.

Piotrowi, który się nie skarżył.	WYRWAS 2002
Piotrkowi poświęcam.	NOWAK 2002
Hani, mojej Żonie.	LUBAŚ 2003
Żonie Lucynie, Wnuczce Kalinie Miłośniczkom natury.	PASZEK 2003
Mojemu Mężowi.	WOJTAK 2010
Mojej Mamie.	OŻÓG 2004
Mojemu bratu Jackowi – Wybornemu znawcy wszelkich „kto” – „kiedy” – „dlaczego”.	CHLEBDA 2005
Moim dzieciom: Paulinie i Łukaszowi.	SOBSTYL 2002
Synom Leszkowi i Jarkowi – inspirującym i cierpliwym.	SKUDRZYK 2005
Emilce, Adrianowi, Oli, Basi, Tyberiuszowi, Izie, Madzi oraz Maluszkowi, który już niedługo będzie na świecie.	WORSOWICZ 2006
Pamięci mojej Matki Marii Lubasiowej z Janasów, chłopki z Żarnowca, która nauczyła mnie kochać książki.	LUBAŚ 2009

Dedykacje, skierowane do osób bliskich, stanowiąc dar autora dla konkretnej osoby, pokazują w presupozycji, że tekst naukowy (w danym przypadku zazwyczaj o statusie książki), będący rezultatem trudu intelektualnego, jest przez samego autora traktowany jako wartość, a zatem coś, czym można obdarować bliskiego.

Rytualnym (co nie osłabia szczerości intencji) komponentem tekstu naukowego w postaci książki autorskiej staje się **podziękowanie**, umieszczane w końcowej partii wstępu. W wersji standardowej przybiera ono postać: promotorowi/recenzentowi *dziękuję za słowa zachęty i cenne wskazówki*. Tu również zachodzą zmiany obyczajowe. Podziękowania składa się także osobom, które w różny sposób przyczyniły się do powstania dzieła i publikacji książki. To koledzy, seminarzyści, pracownicy wydawnictwa — ich wkład w proces twórczy i wydawniczy ma charakter po części profesjonalny, po część prywatny. Do grona osób zasługujących — w przekonaniu autora — na słowa wdzięczności należą też bliscy, którzy towarzyszą aktowi tworzenia, pracy nad pisaniem w bardziej kameralnym miejscu, w domu. Widzą autora w momentach twórczych rozterek, impasu, kryzysu, dodając mu wówczas otuchy, wyrażając zachętę, wiarę w możliwość pokonania trudności. I te intymne chwile autor utrwala w dedykacji, kiedy wskazuje wkład i pomoc bliskich:

Podziękowanie

Niniejsza książka nie powstałaby bez wsparcia i pomocy kilku osób, którym chciałbym w tym miejscu podziękować.

Przede wszystkim dziękuję prof. Janowi Miodkowi za pomoc przy określeniu najważniejszych założeń tej pracy. Dziękuję także prof. Irenie Kamińskiej-Szmaj i prof. Stanisławowi Bąbie za cenne wskazówki i sugestie poprawek, które pozwoliły tę książkę udoskonalić. Osobne słowa podziękowań należą się Elżbiecie Filipczuk — za przyjaźń i prawdziwe dyskusje, a także dr Monice Zaśko-Zielińskiej za wsparcie w pierwszej, najtrudniejszej fazie badań oraz dr. Robertowi Kapłonowi za podjęcie trudu wyjaśnienia mi kwestii statystycznych.

Szczególną wdzięczność winien jestem mojej żonie Joannie, która w trudnych chwilach dodawała mi otuchy i energii. Dziękuję jej za cierpliwość i poświęcenie, bez których tej książki nie mógłbym napisać.

PIEKOT 2006: 9

Książka ta powstała nie tylko dzięki zbiorom materiałów. Wiele zawdzięcza życzliwym radom Profesora Andrzeja Markowskiego, Profesora Jadwigi Puzyniny i Profesora Ryszarda Tokarskiego oraz koleżeńskim uwagom Profesor Haliny Karaś. Nie byłoby jej też bez pomocy przyjaciół z Instytutu Języka Polskiego Uniwersytetu Warszawskiego oraz duchowego wsparcia mojej żony i dzieci. Tym, których mądrość, życzliwość i dobroć pomogły doprowadzić Dzieje „sztuki” do końca — z głębi serca dziękuję.

PAWELEC 2003

Motto, funkcjonujący w trybie fakultatywnym składnik paratekstowy, pełni — z punktu widzenia opisywanego zjawiska — dwie funkcje: wzbo-

gaca treść tekstu naukowego o komentarz zgodny z sądami autora bądź taki, który stanowi wobec nich kontrapunkt, będąc jednocześnie także wyrazem literackich preferencji autora. Cytacja umieszczona w pozycji inicjalnej, wyróżniona formalnie, stanowić ma, w intencji autora, kwint-esencję dzieła — lapidarną, syntetyczną:

L'auteur abat ses cartes. Solitaire au milieu d'une page, l'épigraphe représente le livre — elle se donne pour son sens, parfois pour son contresens —, elle l'induit, elle le résume. Mais d'abord elle est un cri, un premier mot, un raclement de gorge avant de commencer vraiment, un prélude ou une profession de foi: voici l'unique proposition à laquelle je m'en tiendrai comme prémisse, je n'ai pas besoin de plus pour commencer.

COMPAGNON 1979: 337

Motto to zatem: komentarz do następującego po nim tekstu autorskiego wyrażony wybranym przez piszącego zdaniem innego autora lub do jego tylko tytułu, bezpośredni lub pośredni, metaforyczny; przywołanie (lub powołanie się na) postaci ważnej dla kultury lub dla autora; element o funkcji estetycznej¹⁸. Decyzja co do samego faktu umieszczenia motto przed swoim tekstem, a następnie — jako konsekwencja pierwszej — wybór odpowiadającego potrzebom piszącego cytatu jest wyrazem jego podmiotowości, a zatem — czytając tekst — warto mu poświęcić chwilę refleksji. W nim zawiera się czasem wieloznaczna gra aprobaty i dystansu twórcy tekstu wobec wybranej cytacji. Ten wyróżniony graficznie moduł tekstu — paratekstowy wobec tekstu zasadniczego — ma w intencji autora skłonić już od pierwszego momentu kontaktu z tekstem czytelnika do refleksji. To zatem przejaw aktywności argumentacyjnej autora (LANE 1992: 59), mający skłonić do myślenia, oddziaływać na odbiór.

Zakończenie

Przegląd środków i sposobów wprowadzania do tekstu naukowego Ja autorskiego, elementów prywatnych z życia badacza wskazuje, że ten repertuar jest rozbudowany.

¹⁸ Por. „La pertinence sémantique de l'épigraphe est souvent en quelque sort aléatoire, et l'on peut soupçonner, sans la moindre malveillance, certains auteurs d'en placer quelques-unes au petit bonheur, persuadés à juste titre que tout rapprochement fait sens, et que même l'absence de sens est un effet de sens, souvent le plus stimulant ou le plus gratifiant : penser sans savoir quoi, n'est-ce pas un des plus purs plaisirs de l'esprit ?” (GENETTE 1987: 147).

Można uznać, że wątki podmiotowe służą zmianie stereotypu uczonego¹⁹: to nie roztargniony samotnik zamknięty w wieży z kości słoniowej prowadzący pełne wyrzeczeń życie w dążeniu do wzbogacenia ludzkiej wiedzy, ale człowiek: badacz (to jedna z jego ról, i tylko jedna), bynajmniej nie nieomylny, to też ktoś, kto naukę łączy z życiem prywatnym, w którym gra wiele ról.

Włączenie elementów prywatnych do piśmiennictwa naukowego może być potraktowane jako element strategii czynienia procesu poznawczego transparentnym, pokazywania drogi, jaką podmiot prowadzi do rezultatu, którego produkt finalny otrzymuje czytelnik w postaci tekstu.

Poprzez stosowanie strategii uobecniania podmiotu w postaci sfunkcjonalizowanego utekstowienia prywatności uczestnicy dyskursu naukowego dołączają do tych typów podmiotów dyskursu publicznego, które z prywatności czynią walor swoich działań językowych i komunikacyjnych.

Literatura

- ADAMOWSKI J., NIEBRZEGOWSKA S., red., 1999: *W zwierciadle języka i kultury*. Lublin.
- AWDIEJEW A., 2008, *Ideologia, postawa a komunikacja*. W: KAMIŃSKA-SZMAJ I., PIEKOT T., POPRAWA M., red.: *Ideologie w słowach i obrazach*. Wrocław.
- BORAWSKI S., 2002: *Wprowadzenie do historii języka polskiego. Zagadnienia historyczofizyczne*. Warszawa.
- BRALCZYK J., 2004: *Mój język prywatny. Słownik autobiograficzny*. Warszawa.
- BUCKY P.A., 1996, *Fizyka, kobiety i skrzypce. Einstein prywatnie*. Warszawa.
- CHLEBDA W., 2005: *Historyk języka w ogrodzie nauk filologicznych*. W: BALOWSKI M., CHLEBDA W., red.: *Ogród nauk filologicznych. Księga Jubileuszowa poświęcona Profesorowi Stanisławowi Kochmanowi*. Opole.
- CHLEBDA W., 2005: *Szkice o skrzydlatych słowach. Interpretacje lingwistyczne*. Opole.
- CIECIERSKI T., STACHOWICZ K., 2010: *Słowo od tłumaczy*. W: LEVINSON S.C.: *Pragmatyka*. Warszawa.
- COMPAGNON A., 1979: *La seconde main ou le travail de la citation*. Paris.
- DROZDOWSKI R., KRAJEWSKI M., red., 2007: *Prywatnie o publicznym/publicznie o prywatnym*. Poznań.
- DUCROT O., 1979: *Les lois du discours*. „Langue française”, No 42.
- DUSZAK A., 1999: *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*. Warszawa.
- DUSZAK A., FAIRCLOUGH N., red., 2006: *Krytyczna analiza dyskursu. Interdyscyplinarne podejście do komunikacji społecznej*. Kraków.

¹⁹ Por. „Uczony to w mniemaniu ogólnym człowiek, którego charakteryzuje nieporadność życiowa, roztargnienie, czystość uczuć i związana z nią pewna naiwność. Wyobrażamy go sobie zwykle z brodą i w okularach. Te własności, które bywają na ogół w danym środowisku przypisywane uczonemu, składają się na jego stereotyp” (OSSOWSKA 2004). Zob. też LISOWSKA-MAGDZIARZ 2009.

- FOUCAULT M., 2002: *Porządek dyskursu*. Gdańsk.
- FURDAL A., 1994: *Każdy ma swego młodszego brata*. Gdańsk.
- GAJDA S., 1996: *Kultura języka naukowego*. W: MIODEK J., red.: *O zagrożeniach i bogactwie polszczyzny*. Wrocław.
- GAJDA S., 1999: *Współczesny polski dyskurs naukowy*. W: GAJDA S., red.: *Dyskurs naukowy – tradycja i zmiana*. Opole.
- GENETTE G., 1987: *Seuils*. Paris.
- GODZIC W., ŻAKOWSKI M., red., 2007: *Gadżety popkultury. Społeczne życie przedmiotów*. Warszawa.
- GRYBOSIOWA A., 1995: *Rola anegdoty w pragmatyngwistyce*. „Poradnik Językowy”, nr 3.
- GRYBOSIOWA A., 2003: *Język wtopiony w rzeczywistość*. Katowice.
- GRZMIL-TYLUTKI H., 2010: *Jan Paweł II – najlepszy ojciec. Analiza dyskursywna*. W: Ożóg K., TARAS B., red.: *Karol Wojtyła – Jan Paweł II. Słowa prawdy i życia. Szkice lingwistyczne*. Rzeszów.
- JACYNO M., 2007: *Kultura indywidualizmu*, Warszawa.
- JĘDRZEJKO E., 2005: *Kordian, trzymaj się! – czyli pana Wątróbki ksiuły z Melpomeną (O pewnym mechanizmie komicznej travestacji w twórczości Wiecha)*. W: KITA M., WITOSZ B., red.: *Spotkanie. Księga jubileuszowa dla Profesora Aleksandra Wilkonia*. Katowice.
- KARWATOWSKA M., 2010: *Uczeń w świecie wartości*. Lublin.
- KITA M., 2006a: „Sprzedawanie” prywatności w mediach. W: Ożóg K., ORONOWICZ-KIDA E., red.: *Przemiany języka na tle przemian współczesnej kultury*. Rzeszów.
- KITA M., 2006b: *Słowa, słowa, słowa... O moich upodobaniach czytelnicznych*. W: KITA M., CZEMPKA M., red.: *Żonglerzy słów w literaturze*. Katowice.
- KITA M., 2007: *Perswazyjne wykorzystanie motywu miłości we współczesnej prasie kobiecej*. W: MIKOŁAJCZUK A., PAWELEC R., red.: *Na językoznawczych ścieżkach. Prace ofiarowane Profesorowi Jerzemu Podrackiemu*. Warszawa.
- KOSOWSKA E., [w druku]: *Prywata i prywatność*. W: *Transdyscyplinarność badań nad komunikacją medialną*. T. 2: *Osobiste – prywatne – intymne w przestrzeni publicznej*. Katowice.
- KOWALSKI P., 2010: *Gratulanci i wieszowicy. Zarys komunikacyjnej historii wieszowania*. Wrocław.
- LANE Ph., 1992: *La périphérie du texte*. Paris.
- LEVINSON P., 2006: *Telefon komórkowy: jak zmienił świat najbardziej mobilny ze środków komunikacji*. Warszawa.
- LISOWSKA-MAGDZIARZ M., 2009: *Medialne reprezentacje wiedzy*. W: FILICIAK M., PTASZEK G., red.: *Komunikowanie (się) w mediach elektronicznych. Język, edukacja, semiotyka*. Warszawa.
- LOEWE I., 2006: *Renesans laudacji*. W: KITA M., CZEMPKA M., red.: *Żonglerzy słowami. Językowy potencjał i manifestacje językowe*. Katowice.
- LUBAŚ W., 2003: *Polskie gadanie. Podstawowe cechy i funkcje potocznej odmiany polszczyzny*. Opole.
- LUBAŚ W., 2009: *Polityka językowa*. Opole.
- MIELCZUK I., 1999: *Słowo o Annie*. W: WIERZBICKA A., *Język – umysł – kultura*. Wybór prac pod redakcją J. BARTMIŃSKIEGO. Warszawa.
- NITSCH K., 1960: *Ze wspomnień językoznawcy*. Warszawa.
- NOWAK P., 2002: *SWOI i OBCY w językowym obrazie świata. Językowy obraz publicystyki polskiej z pierwszej połowy lat pięćdziesiątych*. Lublin.
- OCIECZEK R., SITKOWA A., red., 2006: *Dedykacje w książce dawnej i współczesnej*. Katowice.
- OPACKA-WALASEK D., 2010: *Racje rozumu, racje wiary. Nad wierszem Czesława Miłosza Po odcierpieniu*. W: ACHELNIK A., KITA M., TAMBOR J., red.: *Sztuka i rzemiosło. Nauczyć Polski i polskiego*. Katowice.
- OSSOWSKA M., 2004: *Wzór obywatela w ustroju demokratycznym*. <https://www.ceo.org.pl/pl/edukacja-prawna-i-obywatelska/news/maria-ossowska-wzor-obywatela-w-ustroju-demokratycznym-2004-08-17> [data dostępu: 12 listopada 2011].

- Ożóg K., 2004: *Język w służbie polityki*. Rzeszów.
- Ożóg K., TARAS B., 2010: *Słowo wstępne*. W: Ożóg K., TARAS B., red.: *Karol Wojtyła — Jan Paweł II. Słowa prawdy i życia. Szkice lingwistyczne*. Rzeszów.
- PASZEK J., 2003: *Muchomory i zimowity. Klączy i złączy powieści XX wieku*. Katowice.
- PASZEK J., 2006: *Lingwistyka w świetle scrabble*. W: KITA M., CZEMPKA M., red.: *Żonglowanie słowami. Językowy potencjał i manifestacje tekstowe*. Katowice.
- PASZEK J., 2012: *Dzięki barbórkom*. „Gazeta Uniwersytecka”, nr 5; <http://gu.us.edu.pl/node/269011> [data dostępu: 12 listopada 2011].
- PAWELEC R., 2003: *Dzieje „sztuki”. Leksemy i pojęcia*. Warszawa.
- PIECHOTA M., 2006: *Kilka uwag o „przewrotce” albo też „puentce” w stroniczo dobranych trzech tekstach piosenek do „Kabaretu Olgi Lipińskiej”*. W: KITA M., CZEMPKA M., red.: *Żonglerzy słów w literaturze*. Katowice.
- PIEKOT T., 2006: *Dyskurs polskich wiadomości prasowych*. Kraków.
- PIĘTKOWA R., 2002: *O pewnym eksperymencie dwadzieścia lat później, czyli o tekście mówionym i pisanim jeszcze raz...* W: GAJDA S., RYMUT K., ŻYDEK-BEDNARCUK U., red.: *Język w przestrzeni społecznej*. Opole.
- PIĘTKOWA R., 2005a: *Dyskurs naukowy a retoryka*. W: GAJDA S., KRAUZ M., red.: *Współczesne analizy dyskursu. Kognitywne analizy dyskursu a inne metody badawcze*. Rzeszów.
- PIĘTKOWA R., 2005b: *Tekst naukowy a mikrozdalenie, exemplum, anegdota*. W: KITA M., WITOSZ B., red.: *Spotkanie. Księga jubileuszowa dla Profesora Aleksandra Wilkonia*. Katowice.
- PIĘTKOWA R., 2010: *Przemiany dyskursu naukowego a style konwersacyjne*. W: MILEWSKA-STAWIANY M., ROGOWSKA-CYBULSKA E., red.: *Polskie języki. O językach zawodowych i środowiskowych. Materiały VII Forum Kultury Słowa, Gdańsk, 9–11 października 2008 roku*. Gdańsk.
- PREYZNER M., 1999: *Świadomość stylistyczna (językoznawców, polonistów i naukowców oraz uczonych) a pragmatyka*. W: MIODEK J., red.: *Mowa rozświetlona myślą. Świadomość normatywno-stylistyczna współczesnych Polaków*. Wrocław.
- SKUDRZYKOWA A., 2001: *Leksyka współnoodmianowa? — spojrzenie pragmalingwistyczne*. W: WITOSZ B., red.: *Stylistyka a pragmatyka*. Katowice.
- SKUDRZYKOWA A., 2005: *Czy zmierzch kultury pisma? O synestezji i analfabetyzmie funkcjonalnym*. Katowice.
- SOBSTYL K., 2002: *Ogłoszenia towarzysko-matrymonialne w języku polskim i niemieckim. Studium pragmalingwistyczne*. Lublin.
- STĘPIEŃ M., 2008: *Błędy moje, mnie dotyczące i inne*. W: KITA M., CZEMPKA-WEWIÓRA M., ŚLAWSKA M., red.: *Błąd językowy w perspektywie komunikacyjnej*. Katowice.
- SZACKI J., 2000: *Słowo wstępne*. W: GOFFMAN E., *Człowiek w teatrze życia codziennego*. Opracował i słowem wstępnym poprzedził J. SZACKI. Warszawa.
- SZTOMPKA P., BOGUNIA-BOROWSKA M., red., 2008: *Socjologia codzienności*. Kraków.
- TERMIŃSKA K., 1998: *Autoprezentacja językowa mieszkańców Czeladzi. Mechanizmy uprawomocnienia*. W: WOLIŃSKA O., red.: *Prace Językoznawcze 25. Studia Historycznojęzykowe*. Katowice.
- URBAŃCZYK S., 1994: *Profesor Krystyna Pisarkowa w roli jubilata*. W: PISARKOWA K.: *Z pragmatycznej stylistyki, semantyki i historii języka. Wybór zagadnień*. Kraków.
- URBAŃCZYK S., 1999: *Z miłości do wiedzy — wspomnienia*. Kraków.
- WASILEWSKI J., 2006: *Retoryka dominacji*. Warszawa.
- WIERZBICKA A., 2008: *Podmiot rozdwojony w sobie: dwa języki, dwie kultury, jedno (?) ja*. W: BARTMIŃSKI J., PAJZIŃSKA A., red.: *Podmiot w języku i kulturze*. Lublin.
- WILKOŃ A., 2000: *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*. Katowice.
- WILKOŃ A., 2003: *Ojciec*. Katowice.
- WITOSZ B., 2004: *Lingwistyczna koncepcja idiolektów a problem tożsamości*. W: BOLECKI W., NY CZ R., red.: *Narracja i tożsamość (1). Narracje w kulturze*. Warszawa.
- WITOSZ B., 2005: *Styl indywidualny w perspektywie genologii lingwistycznej*. „Stylistyka”, T. XIV.

- WITOSZ B., 2009: *Dyskurs i stylistyka*. Katowice.
 WOJTAK M., 2010: *Głosy z teraźniejszości. O języku współczesnej polskiej prasy*. Lublin.
 WORSOWICZ M., 2006: *Gatunki prasowe, poradnik dla uczniów i nie tylko...* Łódź.
 WYRWAS K., 2002: *Skarga jako gatunek mowy*. Katowice.
 ŻMIGRODZKI P., 2000: *Przemiana czy upadek recenzji językoznawczej? Uwagi metalingwistyczne*. W: OSTASZEWSKA D., red.: *Gatunki mowy i ich rewolucja*. T. 1: *Mowy piękno wielorakie*. Katowice.

Małgorzata Kita

Manifestations of the privacy discourse in the Polish academic writing

Summary

The author presents a few forms of inscribing the privacy of an author-subject of the text-creative operation and his/her personality in the texts of an academic discourse belonging to several layers of a verbal communication: a grammatical, textual, style and genological one. By means of using the strategy of manifesting the subject in the form of a functionalised textualisation of privacy the participants of an academic discourse join the types of the subjects of a public discourse making privacy a value of their linguistic and communicative actions.

Key words: discourse of privacy, textualization, genres of an academic discourse, textualization of privacy

Małgorzata Kita

Die Ausdrücke des Diskurses über die Privatsphäre in polonistischen Wissenschaftswerken

Zusammenfassung

Die Verfasserin möchte aufzeigen, auf welche Weise die Privatsphäre des Autors als eines Subjektes der textbildenden Maßnahmen – und dessen Persönlichkeit in die von einem wissenschaftlichen Diskurs handelnden Texte auf bestimmten Ebenen der verbalen Kommunikation (Grammatik, Text, Stil, Genologie) eingeflochten werden. Durch verschiedene Strategien, den Subjekt mittels der in Worte gefassten Privatsphäre zu verdeutlichen, stoßen die Teilnehmer des wissenschaftlichen Diskurses zu den Subjekten des öffentlichen Diskurses dazu, für die die Ausnutzung ihrer Privatsphäre in der sprachlichen Kommunikation vorteilhaft ist.

Schlüsselwörter: Diskurs über Privatsphäre, Typen des wissenschaftlichen Diskurses, Privatsphäre in Worte fassen